

Bartłomiej Sekuła
WPIA UW

Rozrywka w następnych dekadach

Przyszłość. Pewnego wieczoru spotyka się dwóch znajomych. Zwyczajna kobieta korzystająca z wielu możliwości zastanych lat oraz mężczyzna będący fanem schyłku XX wieku.

- Witam Madziu. Hm... Słyszysz mnie? Hej jest tam kto? Halo?

- Oh cześć Janek. - chwytając bransoletkę - Nie zauważyłam cię. Słuchałam muzyki i widocznie za bardzo się wczułam.

- Wybacz, a ja nie zauważyłem, że pod włosami masz to nowe, „niewidoczne”, bezprzewodowe coś...

- Hehe. Mówisz o tym? – odgarniając włosy - Niestety te „minisluchawki” nie są takie nowe, wciąż mnie nie stać na douszny microchip. Wiesz w ogóle wstyd mi w nich wychodzić teraz na ulicę. To takie niemodne.

- Dosyć. Nie chcę o tym słuchać. Jeszcze kilkanaście lat temu ludzie używali odtwarzaczy muzycznych, było widać jakieś kable, wiadomo było co i jak.

- Haha! Nie mogę uwierzyć jak się uchowałeś w tych czasach, serio zacznę do ciebie mówić „Retro” jak twoi koledzy. Ano i nic nie poradzę, że można aktualnie dane i dźwięk transmitować przez ludzkie ciało. Widzisz wystarczy ten mały odbiornik, akurat ten model jest w bransolecie. Patrz jaka śliczna!

- Dobrze. Ale znasz moje zdanie, że...

- ...dźwięk cyfrowy nigdy nie dorówna analogowemu. Wiwat winyle blablalba i tak dalej?

- (...)

- Oj nie obrażaj się. Chodź, bo się spóźnimy. Nasz pociąg pewnie już czeka na stacji. Jan, ile kilometrów jest do tej wioski Alberta?

- Wydaje mi się, że około trzysta. Powinniśmy być u niego za godzinę. Ej, ej, ale jaka wioska? Tam mieszka na oko pół miliona ludzi! Dawniej taką populację miały największe miasta w naszym kraju. No nieważne.

- W ogóle to słuchaj... Będziemy sami w przedziale, przyciemnimy video-okna, pewnie mają jakieś krótkometrażowe nowości do obejrzenia. Szkoda tylko, że w tych pociągach nie ma obrazu 3D. Co Ty na to?

- Nie ma sprawy.

Podróż dobiegła końca. Nasi bohaterowie czekają na dworcu na ich przyjaciela, obserwując reklamy w szybach pojazdów komunikacji miejskiej.

- Janek! Patrz! Reklama najnowszego ekwipunku do „Seek & Destroy”. Land Warrior Ultra, podobno to jest kopia kombinezonu, którego używali na igrzyskach olimpijskich rok temu. Musimy kiedyś pójść do naszego kompleksu rozrywki w naszym mieście.

- Racja. Wiesz, że ta dyscyplina wyewoluowała z paintballa? Trzeba się rozruszać. Nie można non stop siedzieć w domu przy pececie grając w gry 3D, być bombardowanym tym przestrzennym dźwiękiem i przeróżnymi zapachami nie zawsze przyjemnie pa...

- Hahaha i kto to mówi?! Wielki przeciwnik nowych technologii Jasiek vel Retro? - powiedział wysoki, wychudzony facet z długimi przefarbowanymi na biało włosami, opadającymi na wytatuowaną twarz.

- Jejku Albert! Przestraszyłeś nas. Co tam? Jedziemy dziś do ciebie twoim dopiero co zakupionym autem?

- Tia... Wsiadajcie. Tylko poczekajcie, muszę wam otworzyć, bo nie ma w systemie blokady zapisanych waszych wzorów naczyń krwionośnych palca. Kojarzycie? Teraz już nawet w tych starych markach wprowadzili czytniki biometryczne. A więc podobnie jak przy bankomatach, w dziekanatach czy punktach informacji, wystarczy położenie na czytniku waszych paluszków.

- Kiedyś wystarczały kluczyki moi drodzy- rzekł Jan drapiąc się po głowie, po czym wsiadł do wozu.

- Ale Retro, palca nie zgubisz co nie, ani nie zostawisz przez przypadek w zamkniętym samochodzie. – Albert położył dłoń na kierownicy.

- Witaj na pokładzie przystojniaku. Z tej strony twój kochany samochód – rozległ się głos – Ustawiam motyw podróży z pasażerami. Relaksująca muzyka w tle. Zwiększona klimatyzacja. Wypuszczam zapach wanilii...

Po chwili byli na miejscu.

- Mogę zadać pytanie Albercik? Dziś nie świeci w ogóle słońce, niebo jest zachmurzone, a ty cały czas nosisz te kruczoczarne okulary. Co tam znowu masz?

- Bo widzisz... Nie wyłączyłem gry RPG wychodząc z domu, w którą gram ze znajomymi z pracy. Wybaczcie, ale muszę cały czas obserwować akcję, to co się dzieje na ekranie, wszystkie komunikaty, mimo, że w tej chwili nie siedzę przed ekranem. Zrzuty obrazu mam przesyłane na szkła okularów. Pewnie myślicie teraz, że was uważnie nie słuchałem podczas jazdy hehe.

- Nic się nie stało. Sam jestem uzależniony od gier.

- Dobra, włączmy do domu. Zamówię kolację. Już jest 20, a za 2 godziny w Londynie zaczyna się koncert, który dziś oglądamy. Magda włącz platformę... wiem, że mi jej zazdrościsz, pobaw się.

- Oj tam, oj tam.

Znajdowali się w wielkim, pustym pokoju, który wyposażony był w ogromne głośniki. Na dwóch przeciwległych ścianach znajdowały się szerokie kanapy, a w połowie długości między nimi zamontowane były multimedialne listwy, również przy ścianach, sięgające sufitu, przedzielając pokój na dwie połówki.

- Uwaga włączam. – Magda nacisnęła guziki w ścianie – Wow, kocham to, gdybym tylko miała większe mieszkanie, sama bym sobie to sprawiła!

- Ciekaw jestem, ile to prądu zżera. Ale no nieważne. – powiedział Jan, patrząc na genialnej jakości obraz, który pojawił się między listwami.

- O widzę, że sobie poradziliście. Jeszcze mamy sporo czasu, może partyjkę w jakąś bijatykę? Retro pewnie chcesz się odegrać?

- Bardzo chętnie. Usiądę po drugiej stronie pokoju.

- To ja zostanę tutaj. Pad masz na oknie.

Obraz po stronie Jana nie różnił się od tego u Alberta. Nie ma mowy o odwróconym w poziomie obrazie. Jeszcze innym atutem było to, że problem z odbijającym się światłem tak jak w przypadku refleksów matrycy nie istniał.

- To ja posłucham sobie muzyki i poczytam jakiś e-book. Pożyczę twoich okularów Albercik. – powiedziała Magda.

Chłopaki skończyli grę. Za chwilę miała wybić 22. u bohaterów, 21. w Londynie. Włączyli transmisję na żywo przez Internet na platformie w domu Alberta. Wszyscy razem usiedli na jednej kanapie, zgasili światła i jedli staromodną pizzę.

- Masa ludzi tam na miejscu, co nie? Trochę pogoda nie dopisuje i myślałam, że to zniechęci ludzi.

- E tam, gdyby ten koncert odbył się u nas, pojawiłbym się na 100%! Co nie Albert?

- No raczej! Nie wiem czy wiecie, ale w dzisiejszych czasach to właśnie koncerty dają ogromną kasę artystom i organizatorom, nie mówiąc o takich usługach jak ta tutaj w

moim pokoju, hehe. Teraz już wydawanie płyt jest symboliczne, wszystko dzieje się teraz tylko i wyłącznie w sieci. Premiery albumów, teledyski czy też możliwości dające przez portale społecznościowe i radiostacje internetowe z rekomendacjami muzycznymi. Pewnie ubolewasz nad tym Retro?

- Jakoś do tego przywykłem. W końcu urodziłem się w tych czasach. Ale opowiadania mojego dziadka o jego młodości stworzyły moje zainteresowanie latami 90. XX wieku. To były bardzo ciekawe czasy, zwłaszcza, że to właśnie wtedy rozpoczął się wielki boom technologiczny trwający do dzisiaj. Tyle mam do powiedzenia.

- Przepraszam chłopcy, ale koncert się już zaczął... Proszę o ciszę.